

CENTRALA INFORMACJI I DOKUMENTACJI  
Sprawozdanie Nr 79 z dnia 6 stycznia 1940 r

Z W R A C A M Y U W A G E

I

S P R A W Y W A Z N E

strony 1 - 3

II

P O L S K A

Strona	1	Niemczenie Pomorza
"	1	W najstarszej stolicy Polski
"	2	Nie wolno sie modlic
"	6	S.O.S. z Poznania
"	7	O zydowskim rezerwacie w Lublinie
"	9	"Zakłady wychowawcze" dla młodzieży polskiej
"	10	Liczne wyroki smierci w Bydgoszczy

III

P R Z E G L A D O G O L N Y

Strona	3	Biała Księga w sprawie układów angielsko-sowieckich
"	4	Zmiana Gabinetu belgijskiego
"	4	Niemcy grożą Turcji
"	7	Możliwości współpracy gospodarczej niemiecko-rosyjskiej

IV

D O D A T E K

Włochy idą swoją własną drogą

.....

Sprawozdanie zawiera 23 strony i 3 strony dodatku.  
Razem stron 26.

Dział I  
SPRAWY WAŻNE

Rekonstrukcja brytyjskiego Gabinetu

---

Premier Neville Chamberlain przedsięwziął rekonstrukcję swego Gabinetu, którego pierwsze zmiany zostały ogłoszone w nocy z 5 na 6 bm. Dotyczą one dwu ministerstw, szczególnie ważnych w obecnych warunkach: Ministerstwa Wojny i Ministerstwo Informacji.

Hore Belisha ustępuje z Ministerstwa Wojny, gdzie go zastępuje Oliver Stanley, dotychczas prezes Board of Trade/ministerstwo handlu; lord Macmillan opuszcza ministerstwo informacji, na czeło którego powołany został sir John Reith, dawny dyrektor naczelny British Broadcasting Corporation.

Teke Board of Trade przejmuje sir Andrews Duncan, od 1936 prezes komitetu wykonawczego brytyjskiej Federacji żelaza i stali, jedna z najwybitniejszych osobistości świata ekonomicznego.

Dymisja lorda Macmillana, powołanego na kierownika ministerstwa informacji na początku wojny, nie jest dla nikogo niespodzianką. Niedociągnięcia jego ministerstwa były już przedmiotem licznych krytyk w prasie, a nawet w Izbie Gmin.

Nie można tego samego powiedzieć o ustąpieniu Hore Belisha uznanego za czynnik dynamizmu w ministerstwie wojny i wielokrotnie chwalonego za szczęśliwe reformy, które w wybitnym stopniu zwiększyły potencjał armii angielskiej. Wiadomość o jego ustąpieniu wywołała więc wielkie wrażenie w kręgach politycznych. Kola te wyrażają wielkie zadowolenie, że ustąpienie - jak można sądzić - na zasadzie opublikowanych listów-ministerstwa wojny nie zostało spowodowane nieporozumieniami, lub różnicami między nim, a premierem Chamberlainem. Podkreśla się w każdym razie, że p. Hore Belisha nie uznał za możliwe przyjęcie ofiarowanego mu portfelu w zrekonstruowanym Gabinetcie, jak się przypuszcza - portfelu Board of Trade.

W związku z ustąpieniem Hore Belisha "Times" robi następujące uwagi:

"Zaslugi p. Hore Belisha wobec armii brytyjskiej analogicznie do zasług lorda Haldane przed wojną 1914 r., zostaną może całkowicie ocenione dopiero po upływie pewnego czasu. Ale trzeba już teraz przypominać już stale, że miał on do dyspozycji nie więcej, niż 9 miesięcy dla stworzenia armii o rozmiarach uważanych obecnie za konieczne i która dzięki niemu znajduje się na najlepszej drodze do zrealizowania."

Warto zauważyć, że dwaj nowi ministrowie, sir John Reith i sir Andrews Duncan nie są członkami parlamentu i nigdy nie wypełniali funkcji ministerialnych. "Times" widza w ich powołaniu do Gabinetu świadectwo,

Sprawy wazne

o zwykła rekonstrukcje, lecz bardziej o pierwszy krok w kierunku dosyc obszernej reorganizacji rządu, reorganizacji o ktorej zreszta mowi premier Chamberlain w swoich o powiedziach do p.Hora Belisha i lorda Macmillana.

Wedlug "Times" niema zreszta nic katastrofalnego w metodzie stalej zmiany ministrow w czasie wojny. Dziennik zyczylby sobie nawet, zoby te zmiany staly sie zasada stala, stosowana do tych ministrow, ktorzy wykonywali wladze w ciagu dluzich bardzo okresach. /Le Petit Parisien, korespondencja wlasna z Londynu 6 I 1940/

Ajencja Havasa, ktora przynosi wiadomosc o rekonstrukcji Gabinetu brytyjskiego, tekst listow pp. Chamberlaina, Macmillana i Hora Belisha, zauwaza, ze "dymisja Hora Belishy jest najbardziej sensacyjnym wydarzeniem politycznym od poczatku wojny. Dalej ajencja stwierdza, ze jezeli chodzi o Gabinet wojenny, zaszla jedna tylko zmiana, zmiana Hora Belishy przez p.Oliver Stanley'a.

Havas wymienia takze nastepujace przyczyny ustapienia p.Hora Belishy:

W ciagu ostatniego tygodnia, obiecaly podloski, ze lokola problemu, czy brytyjska armia lotnicza korpusu ekspedycyjnego ma zostac niezalezna, czy tez podlegac kontroli glownego sztabu armii, powstaly roznice zapatrywani miedzy ministrem wojny a ministrem lotnictwa. Kwestia ta zostala poruszona w Izbie Gmin rok temu, kiedy powzieta zostala decyzja poddania kontroli marynarki jej armii lotniczej. Hora Belisha oswiadczył w owym czasie, ze nie podobnego nie bylo rozważane w odniesieniu do armii i lotnictwa, ktore scisle ze soba wspolpracuja. Wydaje sie, ze roznice zapatrywani w tym wzgledzie zapstrzyly sie ogromnie w ostatnim czasie w zwiazku z doswiadczeniem zebrany w ciagu pierwszych miesiecy wojny. Armia lotnicza - podkreslano - powinna spelniac zadania wylicznie wojskowe, wazne dla prowadzenia wojny, logicznie wiecej powinna ona stanowic integralna czesc armii w ogole, jak armia lotnicza floty, stanowi czesc marynarki. /Cala prasa za Havasem 6 I 40/

Pomoc Wloch Weerom

"N.Y.Herald Tribune" podaje doniesienie "United Press" z Budapestu, wedlug ktorego Wlochy obiecaly Weerom, iz wespra je cala sila, gdyby usilowano naruszyc ich granice. Wiadomosc ta ma pochodzic z autorytatywnego zrodla. /N.Y.Herald Tribune /

Sprawy wazne

Spotkanie  
Hrabia Csaky - Hr Ciano

---

Dzis, 6 bpa spotykaja sie w Wenecji ministrowie spraw zagranicznych Węgier i Włoch. Kola polityczne Rzymu przypisuja temu spotkaniu bardzo duze znaczenie. Obaj ministrowie - slyszy sie w kolach - zbadaja przede wszystkim mozliwosci rozszerzenia sie konfliktu na Balkany. W ziazku z tym rozeszla sie porloska o planowanej na najblizsze dni konferencji trzech miedzy hr Csaky, hr Ciano i przedstawicielem Niemiec.  
/L'Ordre i inne z Rzymu 6 I 40/

Instrukcje dla hr Csaky

---

Rada Gabinetu węgierskiego udzielila rzekomo hr Csaky instrukcje, zwracajac szczegolnie jego uwage na 3 problemy:

- 1/. sprawa węgiersko-rumunskiej granicy
  - 2/. stosunki miedzy Węgrami i Jugoslawia
  - 3/. ewentualne niebezpieczenstwo ze strony Sowietow
- /L'Ordre z Budapesztu 6 I 40/

P O L S K A

Jeńcy polscy w Rosji

-----

W miejscowości Horon pod Kijowem znajduje się jeden z obozów jeńców polskich; są tam oficerowie i podoficerowie, razem około 1.000 osób. Wyżywienie jest okropne. Jeńcy dostają dwa razy na dzień po kromce suchego chleba z wodą przegotowaną. Według wiadomości zamierzano podobno wszystkich oficerów zawodowych i rezerwy oraz podoficerów zawodowych wysłać z obozu na roboty do kopalń donieckich, a resztę zwolnić do domu.

/C I D /

Niemczenie Pomorza

-----

Z Gdyni wysiedla się resztki Polaków w ten sposób, że odsyła się do miejsca pochodzenia, skąd albo na rozstrzelanie albo do obozu, albo też wyrzuca się ich do województw centralnych.

Wszyscy księża w Gdyni zostali zaaresztowani, ostatnio go księdza Radzkiego zaaresztowano dnia 18 listopada 1939r

Niemcy dokonywali wielu okrucieństw w stosunku do ludności polskiej. Na Oksywiu - Obłuzu Niemcy rozstrzelali 10 chłopaków w wieku od lat 16 do 18 za to, że rzekomo obrzucili kamieniami policjanta nienieckiego.

/C I D /

W najstarszej stolicy Polski

-----

W Gnieźnie, stolicy Polski przed tysiącem lat, Polacy są wywłaszczeni. Do sklepów przychodzą komisje, złożone z przedstawicieli policji i władz administracyjnych i po spisaniu inwentarza osadzają Niemców. Właściciel Polak nie otrzymuje żadnego odszkodowania i zmuszany jest do opuszczenia miasta.

Wszystkich właścicieli mieszkań ponad 3 pokoje wywłaszcza się również. Wysiedlani są oni do obozu. Poprzednio są rewidowani; zabierana im jest gotówka, biżuteria, futra. Do mieszkań opróżnionych sprowadzani są Niemcy, ewakuowani z Saarbrücken, Nadrenii i Hanoweru.

Do właścicieli rolnych, posiadających ponad 50 morgów sprowadza się kolonistów z Brandenburgii, Hanoweru i Westfalii. Rodzina właściciela zamieszkuje wspólnie z przyby-

P O L S K A

szami przez 14 dni, poczym jest wysiedlana. Ziemiaństwo jest wywłaszczane na równi z mniejszymi właścicielami rolnymi.

Nauczyciele wiejscy są również wysiedlani. Nie wolno im zabierać nic z zasiewów ani też z umeblowania. Na ich miejsce przybyli już nauczyciele z Rzeszy. Większość nauczycieli niemieckich została zaarrestowana. Język wykładowy niemiecki został już wszędzie wprowadzony.

W Gnieźnie rozstrzelano między innymi ks. dziekana Zabłockiego. Nie mijało tygodnia, by nie zostały ujawnione nazwiska 5 lub 6 rozstrzelanych.

Wypłata rent, emerytur i rent wdowich została wstrzymana. Młodzież męska i żeńska od lat 14 wywożona jest w głąb Rzeszy.

Wyżywienie w Gnieźnie dotychczas bez kartek. Polakom utrudnia się czynienie zakupów. Sklepy posiadają dwa wejścia: dla Niemców i dla Polaków. Pierszeństwo w czynieniu zakupów mają Niemcy.

W Gnieźnie z ośmiu kościołów pozostał otwarty tylko jeden. Nabożeństwa mogą być odprawiane raz w tygodniu w niedzielę od godz. 9 do 10.30 Kazania są zakazane. Prawie wszyscy księża uwięzieni.

/C I D /

Nie wolno się modlić

-----

W Bielsku na Śląsku Cieszyńskim, zajęty przez Niemców nie wolno modlić się po polsku. Grupa hitlerowców wpadła raz do kościoła, gdzie śpiewano polskie pieśni i zaczęła rozpędzać wiernych. Gdy jedna z kobiet wyraziła swe oburzenie, Niemiec chwycił ją za gardło i tłukł głową o ścianę. Ledwie żywą wyrwano z rąk napastnika.

/I C D /

Katy z "Gestapo"

-----

Porucznik-lotnik, któremu powiodło się obecnie przedostać za granicę, opowiada:

W dniu 1 grudnia 1939 stanął w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Ungwarze /kapitan P.R./ i zeznał co następuje:

W dniu 14 listopada przy przekraczaniu granicy polskiej pod zaborem niemieckim zostałem zatrzymany na granicy przez

P O L S K A

Zollgrenzschutz, odtransportowany do więzienia w Sanoku i przesłuchany przez "Gestapo". W urzędzie, gdzie mnie przesłuchiowano/dawne Starostwo/, wyprowadzono mnie do osobnego pokoju.

Tam czterech członków S.S. z odznakami G.S. na rękawach kazało mi się położyć na ławce. Dwóch przytrzymało mnie za ręce, a dwóch licząc głośno biło nahaniami od zaprzęgu artyleryjskiego. Wymierzono mi w ten sposób 40 razów. Po egzekucji zaprowadzono mnie do więzienia i tam siedziałem 10 dni. Za wyglądanie oknem nie dawano mi jesli i stosowano inne szykany.

Po dziesięciu dniach odtransportowano mnie do obozu jeńców w Krakowie. W obozie tym przebywają wszyscy oficerowie, zarówno rezerwiści jak i aktywni. Obóz ten odwiedzał przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z Genewy. Nikt żadnych skarg i zażaleń do niego nie wnosil ze względu na obawę następstw.

W obozie w Krakowie spotkałem ks.podpułkownika Ziembuchownego wojskowego, którego "Gestapo" w Sanoku skatowa w ten sposób, że nie mógł ruszać palcami u rąk, miał posiniaczone plecy i jakąś wysypkę na całym ciele.

Przesunięcia ludnościowe

-----

Pierwszy tysiąc Niemców skierowanych do Rzeszy i przychodzących z terenów polskich, zajętych przez Sowiety, w tych dniach przeszedł Bug, czyli granicę niemiecko-sowiecką. Nie ma więcej wiadomości o przejściu tragicznym dziesiątków tysięcy Polaków i Żydów, zmuszanych siłą do opuszczenia terenów przeznaczonych dla Niemców i kierowanych do "rezerwatów" wyznaczonych przez Gestapo. Nie ma rodziny, która nie miałaby zmarłych, czy zaginionych, wszyscy zaś stracili wszystko, co posiadali, wszyscy mają żyć - czy umrzeć - na przestrzeniach śmiesznie ciasnych, żywieni dobroczynnością i nadmiarem tego, co posiadają Niemcy, - czyli niczym.

Przesiedlenie Niemców bałtyckich wydaje się zakończone. Na 62.000 którzy mieszkali w Estonii i Lotwie, tylko 12.000 otrzymało pozwolenie na pozostanie. W ubiegłym tygodniu ostatnich 700 opuściło Rygę. Ich dzienniki: "Rigaesche Rundschau", które prawie od stu lat było nad Bałtykiem przedstawicielem intelektu niemieckiego, "Rigaesche Post" i "Rewolsche Zeitung" przestały się ukazywać od 15 grudnia. Stosownie do instrukcji przychodzących z Berlina, uciekli oni przed bolszewizacją, która skrycie instaluje się w krajach, które nie umiały i nie mogły oprzeć się groźbom sowieckim, tak jak wspaniała w swej postawie Finlandia, umiejająca się poświęcić za przyszłość swoją i całej Europy.

/Excelsior 5 I 1940/

P O L S K A

Wielki uczoney polski -rozstrzelany przez Niemcow  
-----

Pod powyższym tytułem L'Intransigeant pisze:

"Znakomity uczoney polski został rozstrzelany przez Niemcow. Uczonym tym jest Bialobrzeski. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego i wielki popularyzator teorii Einsteina o względności, Bialobrzeski był delegatem w komisji współpracy międzynarodowej przy Lidze Narodów, gdzie zajął miejsce po pani Curie. Był on znany w Paryżu dzięki współpracy z Collège de France w zakresie laboratorium fizycznego kierowanego przez prof. Languevin. Kilka miesięcy temu miał on, będąc w Paryżu, długą rozmowę z p. Joliot.

Bialobrzeski był jednym z największych profesorów teorii fizyki na całym świecie. Ostatnie lata swego życia poświęcił on zagadnieniu współpracy nauki z kościołem. Ogłosił on wiele prac tłumaczonych na liczne języki, a w szczególności na francuski. Nazwisko jego było wymieniane do przyszłej nagrody Nobla. Podczas ewakuacji Warszawy nie opuścił on stolicy Polski i w dalszym ciągu prowadził swe prace laboratoryjne na uniwersytecie. Wiadomo, że Niemcy szczególnie dążyli do zniszczenia wszystkiego co reprezentuje w Polsce myśl. Oskarżyli oni profesora Bialobrzeskiego o przechowywanie w swoim laboratorium materiałów wybuchowych, chociaż chodziło w danym wypadku po prostu o minimalne dawki artykułów chemicznych znajdujących się w retortach dla doświadczeń naukowych. Nie chciano jednak uwierzyć wyjaśnieniom uczonego i oskarżono go cynicznie o niezastosowanie się do zarządzenia władz niemieckich, nakazującego wszystkim Polakom oddanie broni, amunicji, i materiałów wybuchowych.

Kula karabinu zakończyła życie Bialobrzeskiego poświęcone nauce.

/L'Intransigeant 6 I 1940/

Sowiety bolszewizują szybko Polskę  
-----

Sowieckie władze okupacyjne w dalszym ciągu prowadzą akcję zmierzającą do bolszewizacji życia Polski wschodniej, a w szczególności jej działalności intelektualnej i kulturalnej. Na uniwersytecie lwowskim utworzono katedrę "leninizmu". Między 2 a 4 stycznia odbył się kongres nauczycieli Białorusi wschodniej, który miał za zadanie reorganizację i dostosowanie do metod sowieckich nauczania w okręgu lwowskim. W grudniu utworzono we Lwowie miejski urząd odczytów. Stanowi on sekcję sowieckiego komisariatu wychowania publicznego. Urząd ten zorganizował już 160 odczytów, poświęconych częściowo propagowaniu "konstytucji Stalinowskiej", która podkreśla kontrast między "rajem bolszewickim a rozkładem politycznym zachodu."

/La Croix za PAT-em z 5.I./



P O L S K A

Emigracja polska w Belgii opiekuje się armią  
polską we Francji

---

Dostosowując się do sytuacji całego narodu polskiego wychodźstwo polskie w Belgii pracę swą nastawiło na pomoc Polsce i armii polskiej we Francji. Belgia była jednym z pierwszych terenów Polonii zagranicznej, który dostarczył przeszło 1000 ochotników do armii polskiej we Francji. Specjalnego wysiłku dokonała Polonia belgijska w okresie przedświątecznym, pragnąc w tym czasie specjalnie nasilić swą akcję pomocy dla żołnierzy polskich we Francji.

Komisja opieki nad żołnierzem rozdzieliła kilka tysięcy przygotowanych trykotaży na 1.100 paczek. w każdej paczce poza swetrem, ciepłą koszulą albo kocem, szalem, rękawiczkami lub skarpetami znajdowały się papierosy, czekolada, pierniki itp. Poza tym z terenu Belgii wysłano do armii polskiej 20.000 ampułek jodiny i 200 kg czekolady. Akcja gwiazdkowa dla żołnierzy armii polskiej we Francji zorganizowana była w ten sposób, że kosztami swymi minimalnie obciążyla kasy organizacyjne, a gros wydatków z nią związanych poniosło społeczeństwo polskie w Belgii.

Poza akcją o charakterze organizacyjnym szereg organizacji i rodzin polskich w Belgii wysłał specjalne paczki i prezenty świąteczne dla swoich bliskich.

Akcja Polonii belgijskiej jest przykładem wysokiej ofiarności na rzecz armii polskiej.  
/Kom.Swiat.Zw. Pol. nr.32/

Wychodźstwo polskie w Ameryce rozszerza  
swą akcję pomocy

---

Lamy dzienników polskich w Ameryce przepełnione są odezwami poszczególnych organizacji, apelami wybitnych działaczy polskich, wykazami ofiarodawców i opisami imprez organizowanych na rzecz pomocy dla Polski. Jest to dowodem, że akcja pomocy obejmuje już najszersze sfery polskie. Dzienniki polskie pisząc o objawach ofiarności, dają wyraz swemu prawdziwemu zadowoleniu z dokonanej pracy. I tak np. "Dziennik dla Wszystkich" wychodzący w Buffalo z radością donosi, że pierwszy wagon odzieży, mydła, obuwia itp. zebrany przez Polski Komitet Ratunkowy w Buffalo, pracujący pod przewodnictwem p.M.Czastera, wyjechał już do Nowego Jorku, skąd niedługo popłynie do Polski, by służyć polskiej ludności.  
/Kom.Sw.Zw.Pol. nr.32./

P O L S K A

S.O.S. z Poznania  
-----

"Głos Polski" zamieszcza poniższe informacje z Poznania z połowy grudnia ub.r. zawarte w liście:

Rzeczywistość m. Poznania. Bznań do całego kulturalnego świata woła - S.O.S. - jest to syrenał najrozpaczliwszy. Oto kilka dowodów: Z chwilą objęcia przez Niemcy rządów - postanowiono wszystkich Polaków wywieźć do baraków. Czynią to już od dawna, mniej więcej od listopada. Nocą zajeżdżają autobusami przed domy i zabierają kogo chcą. Z baraków wywożą w nieznane. Z sobą nie wolno prawie nic zabrać. A jeśli kto zabierze, to mu odbiorą w barakach. Odżywianie nędzne. Ludzie wywiezieni zdani są na powolne konanie z zimna i głodu. Jeśli nie więcej to 20.000 rodzin z Poznania wywieźli.

Z prowincji wywożą we dnie. Pieniądze rozkazali wymieniać na niemieckie, za dwa złote dostanie się jedną markę. Do marca nie ma być już ani jednego Polaka w Poznaniu. Wszystko podróżowało o 100 proc. Tłuszcz, t.j. masło, wieprzowina i w ogóle żywność jest tylko dla Niemców. W składach za legitymacjami wojsko wpuszcza. Polacy i żydzi wstępu nigdzie nie mają. Kina i kawiarnie tylko dla Niemców, afisze w oknach wystawowych głoszą, że wstęp tylko dla Niemców. Radia wszyscy musieli pooddawać, obojętnie jakie. Kewizje były przeprowadzane za bronią i za radiem. Za wszystko grozi kara śmierci. Co dzień słyszy się o dokonanych egzekucjach przeważnie na wybitnych osobistościach.

Wszystkich niemal księży uwięzili i wywieźli nie wiadomo dokąd. Kościoły jak Dominikański, katedrę, farę zamknięto. Katedrę i farę okradają ze złota i innych kosztowności. Podobno mają ją rozbierać gruntownie. Pomnik Wdzięczności rezebrany, tak samo i inne nasze wszystkie pomniki. W mieście od Niemców aż się roi. Wojska na ulicy pełno. Co dzień przywożą całymi pociągami Niemców i rozmieszczają ich po mieszkaniach, które Polacy musieli w 10 minutach opuścić. Cały Poznań tonie w powodzi hitlerowskich sztandarów. Ulice pozmieniane na niemieckie. Wszelkie napisy, reklamy - niemieckie. w tramwajach i urzędach obowiązuje język niemiecki. Dzieci do szkół nie uczęszczają, w szkołach są rozmieszczeni uciekinierzy niemieccy. Po godz. 7,30 nie wolno Polakom chodzić po ulicy do 6-ej rano. Jeśli kto przekroczy przepis, to 36 godzin na deskach o chlebie i wodzie. Wszystkie przedsiębiorstwa Polakom odbierają bez odszkodowania, to jest składy wszelkiego rodzaju z towarami i obsadzają Niemców, którzy nie mają zielonego pojęcia o danym zawodzie.

Całe miasto od godz. 7,30 z tobołkami czeka do rana, aż samochód nadjedzie i zabierze. Dzievczeta i chłopcy od lat

P O L S K A

14 rozłączają od rodzin i wywożą do Niemiec w głąb na roboty, ale jakie?... Urząd stanu cywilnego nieczynny. Polka może wyjść tylko za Niemca. On nie może przejść na katolicyzm. Jest to prawda, której nikt zaprzeczyć nie może.

Żydów wszystkich już wywieźli. Nie spieszcie się do domów swoich, dopóki Niemcy stąd nie pójdą, bo wrócić na pewną zagładę. Wszystko co polskie, jest rozwiązane: organizacje itp. Odzież, mydło, skóra, wszystko na znaczki. Jednym słowem bieda, nędza i rozpacz. Jeżeli nie przyjdzie wybawienie, to zginiemy wszyscy jak nędzarze.  
/Głos Polski, 6.I./

O żydowskim rezerwacie w Lublinie  
-----

"Consistoire Central des Israelites de France et d'Algerie" komunikuje: Prześladowania hitlerowskie zdawałyby się wyczerpały już wszystkie formy barbarzyństwa. Okazuje się jednak, że nie mogąc ani wypędzić ani zgładzić wszystkich Żydów, naziści znaleźli w swej perwersyjnej wyobraźni szatański środek zniszczenia Żydów, pod pozorem zastosowania do nich zasady przesiedlania ludności.

W tym celu stworzony został rezerwat lubelski w Polsce. Po wypędzeniu z tego okręgu wszystkich Polaków, naziści postanowili stłoczyć tam, jak bydło, nie tylko Żydów z III-ego Rzeszy, lecz także Żydów z wszystkich tych krajów, które ujarzmili.

Pozostawieni sami sobie na tych bagnistych terenach, gdzie panuje febra, dezynteria i różne inne choroby zakaźne, nieszczęśliwcy ci, ograbieni ze wszystkiego, bez odzieży i pożywienia, skazani są na niechybną śmierć. Drapieżna i wyrafinowana nienawiść nazistów nie będzie nigdy nasycona.

Już tysiące Żydów deportowanych zostało do olbrzymich obozów koncentracyjnych, oderwani od swoich rodzin i od wszystkiego co dla nich było najdroższym w życiu. Wielu z pośród nich w przystępie rozpaczyny dobrowolnie przyspieszyło sobie śmierć, która ich na pewno czekała. Bolesnie dotknięty tylu nieopisanymi nieszczęściami Consistoire Central des Israelites de France et d'Algerie przesyła swym braciom pozostającym w nędzy podobnie jak i tym wszystkim nieszczęśliwym ofiarom nazistów w Austrii, Czechosłowacji i Polsce wyrazy swego gorącego i bolesnego wzruszenia.

Przed całym światem cywilizowanym piętnuje on te barbarzyńskie metody i przeświadczony, że zasady sprawiedliwości i humanitarności zatriumfują mścicielsko przeciwko tym,

P O L S K A

którzy je zdeptali - wyraża przekonanie, że Francja oraz jej sprzymierzeńcy, przez potęgę swych sił moralnych i materialnych odniosą nad geniuszem zła zwycięstwo konieczne dla zapewnienia światu spokoju, dla panowania Boga na ziemi.

/L'Epoque, 6.I./

Niemieckie plany gospodarcze na temat Polski

-----

Pewien poważny przemysłowiec belgijski, który powrócił z kilkutygodniowej podróży po Polsce, scharakteryzował w następujący sposób zamierzenia rzeszy, jeśli chodzi o organizację produkcji przemysłowej i rolniczej na okupowanych terenach w Polsce:

Polska, według życzeń Berlina, ma pozostać krajem czysto rolniczym. Przemysł polski został w znacznej części zniszczony przez działania wojenne i nie będzie w zasadzie odbudowany przez Niemców. Wyjątek stanowić ma tutaj przemysł rolniczy, niektóre gałęzie przemysłu wojennego oraz przedsiębiorstwa przemysłowe, w których zainwestowany jest kapitał zagraniczny, należący do państw neutralnych. Okupanci oświadczyli, że po wojnie przemysł wojenny w okupowanej Polsce uległby likwidacji.

Każde przedsiębiorstwo przemysłowe będzie prowadzone przez wyznaczonego przez okupantów administratora. Właściciele prywatnych przedsiębiorstw nie będą mieli praktycznie żadnego prawa ingerencji w administrowaniu ich przedsiębiorstwem. Fabryki i zakłady państwowe przejęte zostaną na własność okupantów.

Losy tekstylnego przemysłu łódzkiego miałyby być zdecydowane dopiero na wiosnę. Prawdopodobnie jednak tylko minimalna część zakładów łódzkich byłaby uruchomiona, a tym, że produkcja ich byłaby w pierwszym rzędzie przeznaczona na eksport do Rosji sowieckiej.

Władze okupacyjne popierać mają natomiast uruchamianie cegielni i cementowni, zmuszając jednakże właścicieli do dostarczania ich całej produkcji do dyspozycji okupacyjnych władz wojskowych, względnie cywilnych. Jeśli chodzi o produkcję rolniczą w Polsce, to zamierzenia władz okupacyjnych niemieckich idą w kierunku zwiększenia produkcji nawet przy użyciu metod rabunkowej eksploatacji.

Majątki ziemskie na terenie tak zwanego generał-gubernatorstwa nie są na razie wywłaszczane, lecz pracować muszą pod kierunkiem zarządców mianowanych przez t.zw. "Kreis-

P O L S K A

beuernfuehrera", który jest przeważnie wybierany z pośród miejscowej mniejszości niemieckiej. W wyjątkowych tylko wypadkach właściciele majątków, władający językiem niemieckim otrzymują zezwolenie na zarządzanie własnym majątkiem.

Władza "Kreisbauernfuehrera" jest bardzo rozległa. Ma on prawo orzekać, czy właściciel majątku zasługuje na gospodarowanie własną ziemią, zatwierdza plan gospodarczy i płodozmiany, które mają być przedstawione w terminie do 1 stycznia. Orzeka on, jakie ilości nawozów sztucznych należy przydzielać poszczególnym gospodarstwom oraz rozdziela wojskowe konie polskie itd.

Wszerekie uprawnienia "Kreisbauernfuehrera" dają pole do szeregu nadużyć .

Zdaniem wspomnianego przemysłowca władze niemieckie obiecują dostarczyć polskiemu rolnictwu większych ilości nawozów sztucznych, na kredyt, aby w ten sposób zwiększyć wydajność produkcji.

Ingerencja władz okupacyjnych rozciągać się będzie w pierwszej linii na większą własność ziemską .

Niemieccy okupanci przywiązują wielką wagę do zwiększenia produkcji spirytusu i w tym celu powiększają kontyngenty przyznawane gorzelniom. W sokie ceny kartofli krzyżują jednak te plany okupantów.

Wymieniony przemysłowiec podkreślił, że podane wyżej wiadomości dotyczą tzw. generał-gubernatorstwa. W dzielnicach bowiem wcielonych do "rzeszy" walka eksterminacyjna, prowadzona przeciw ludności polskiej przybiera, nawet w dziedzinie gospodarczej, bez porównania większe rozmiary i ostrzejsze formy.  
/ PAT/

"Zakłady wychowawcze" dla młodzieży polskiej

Germanizacja polskiej młodzieży przeprowadzana jest na coraz większą skalę, przy stosowaniu najbrutalniejszych pruskich metod. Z rozkazu "Kreisleiters" Kampego, olbrzymia większość uczniów polskich spędzona została do specjalnych zakładów wychowawczych, w których obowiązuje rygor najbardziej surowych domów poprawczych. W zakładach tych polska młodzież zmuszana jest do wykonywania ciężkich robót przy przebudowie, w stylu i duchu germańskim, rdzennie polskich miast, jak np. Bydgoszcz. W rozkazie swym "Kreisleiter" Kampe

P O L S K A

oświadcza: "W zakładach tych umieściliśmy uczniów polskich którzy początkowo próbowali stawiać opór dyscyplinie i zachowywali się w sposób dziki. Poradziliśmy sobie jednak z tą hołotą, dając im twardą szkołę życia i zmuszając ich do wydatnej wspólnej pracy."

O potwornych warunkach ciężkiej pracy do jakiej znużona jest młodzież polska świadczyć może fakt, że jeden z tych zakładów wychowawczych otrzymał rozkaz wybudowania w ciągu 5 tygodni szosy o długości 2 i pół kilometra.  
/Transconti, 5, I./

Niemcy burzą domy w Bydgoszczy

Poza burzeniem i przebudowywaniem Gdyni i Poznania budowniczy niemieccy zabierają się również do Bydgoszczy. Na ul. Toruńskiej przygotowywane jest burzenie całego szeregu gmachów, a nawet domów mieszkalnych. Katusz zamieniony został na sanatorium. Przebudowany ma być budynek Bractwa Kórkowego.  
/PAT z 6. I./

Liczne wyroki śmierci w Bydgoszczy

Sądy doraźne na Pomorzu wydają wyroki śmierci na Polaków całymi krwawymi seriami. Szczególnie odznacza się w tym kierunku sąd doraźny w Bydgoszczy, sąd ten skazał ostatnio na karę śmierci następujących Polaków: 52-letniego kupca bydgoskiego, Ludwika Majchrzaka za rzekomy udział w prześladowaniu Niemców podczas obecnej wojny, 18-letniego Józefa Marczewskiego za rzekome wydanie w ręce wojsk polskich 2 Niemców w czasie trwania operacji wojennych na Pomorzu., 19-letnią Helenę Bembnistą za rzekomy udział w zabójstwach Niemców, 19-let. rzeźnika Stanisława Szczepaniaka z Nakła, Kazimierza Bagnowskiego - palacza z Nakła, 59 letn. robotnika Marcina Michałowskiego, 60-letn. robotnika Franciszka Skopowskiego, 29-letn. stolarza Alfonsa Wiśniewskiego z Bydgoszczy, 21-letn. robotnika Stanisława Nimirowskiego z Małego Lasku. Tenże sam sąd skazał na karę śmierci 26-letn. kelnera Polaka Mauritzę za rzekome sprzeniewierzenie pieniędzy i pobicie Niemca.  
/PAT za Transconti z 6. I./

.... i w Warszawie

Niemiecki sąd doraźny w Warszawie skazał na śmierć 6 młodych Polaków w w. 19-20 lat za rzekome zabicie we wrzesniu 2 Niemców. Prasa niemiecka nie podaje nazwisk skazanych, ograniczając się tylko do podania samego faktu skazania.  
/PAT z 6. I./

P O L S K A

Zydzi musza sami odbudowac swe domy

Newyorski "Morgen Zurnal" podaje: "Gubernator dr; Frank wydal rozporzadzenie, ze wszyscy Zydzi, ktorzy w czasie dzialan wojennych uciekli ze swych miasteczek i miast, musza teraz wrocic do swych domow i odbudowac je wlasnymi srodkami w ciagu jednego miesiaca. Zydzi, ktorzy nie zastosuja sie do tego rozporzadzenia, zostana wyslani na roboty przymusowe.

"W tymże rozporzadzeniu powiedziane jest, ze ci Zydzi, ktorzy bez zezwolenia beda usilowali przejsc granice w celu uciezki, podlegaja surowej karze."  
/Biuletyn Prasy Zydowskiej z 6.I.1940/

Sytuacja Zydow na Lubelszczyznie

"Z.A.T." donosi z Kopenhagi:

"Obserwatorzy, przybywajacy z "rezerwatu lubelskiego", opowiadaja, ze sytuacja Zydow niejscowych, ktorych liczba wynosi okolo 35.000, nie jest lepsza od sytuacji nowych przybyszow, przyslanych przez Gestapo.

"Po trzech miesiacach panowania niemieckiego ludnosc zydowska jest zupełnie zrujnowana i stoi u progu smierci glodowej. Dwie kontrybucje zbiorowe, jedna w wysokosci 500 tys. zl. druga - 300 tys., zrujnowala nawet najbogatsze rodziny zydowskie. Jedna z tych kontrybucji nalozono po wykryciu w lokalu studentow polskich tajnej radiostacji. Zastrzelono wtedy szesciu ksiezy i trzydziestu studentow lubelskiego Instytutu Katolickiego.

"Zydzi w okregu lubelskim obowiazani sa nosic na plecach zolta "Tarcze Dawida". Zabroniono im zajmowac sie handlem i przemyslem. Ludnosc zydowska zyje w ciaglym stanie alarmu. Dzień w dzień odbywaja sie rewizje, areszty, znecanie sie nad Zydami. Wszelkie wartosciowe przedmioty zostaly skonfiskowane. Boznice zamienione zostaly na schroniska dla Zydow, przybywajacych z calych Niemiec? Lubelskie Seminarium rabiniczne zamienione zostalo na wiezienie i miejsce tortur. Mlodziez zydowska nasowo ucieka z Lublina."  
/Biuletyn Prasy Zydowskiej z 6.I.1940/

P O L S K A

Przemowienie noworoczne  
premiera gen. Sikorskiego

---

"La Croix" i "L'Action Française" zamieszcily w calosci  
przemowienie noworoczne premiera gen. Sikorskiego, wyglo-  
szone do czlonkow rządu.

Podpisanie ukkladu wojskowego  
francusko- polskiego

---

Wiadomosc o podpisaniu ukkladu, o czym donosilismy  
w sprawozdaniu Nr 78 zamieszcily "La Croix", "Le Temps",  
"Ere Nouvelle" i "Paris Soire" z 5 I.

Grabiez dzieł sztuki w Polsce

---

Komunikat C.I.D. z nr 78 naszego Sprawozdania  
zamieszcily w calosci "La Croix" z 5 I i w niewielkim  
skrocie "Le Petit Journal" z 5 I.

Deklaracja ambasadora Raczynskiego

---

Caly komunikat Pata zawierajacy ostatnia deklaracje  
ambasadora Raczynskiego podal "La Croix" z 5 I

Nabozenstwo za dusze sp Romana Dmowskiego

---

O nabozenstwie oprawionym w Paryżu dal wzmianke  
"Le Figaro" z 5 I

Przesladowanie uczniow polskich na Pomorzu

---

Komunikat Pata w tej sprawie, ktory polajemy na  
innym miejscu, zamieszcza "L'Ordre" z 6 I

Patriotyzm Polski podbil serce Francji

---

"Le Figaro" drukuje w swym dodatku literackim  
wyjatki z nowej pracy kardynala Baudrillard p t. "Dlaczego  
Francja kocha i pomaga Polsce". Zamieszczone przez "Le Figaro"  
wyjatki sa poswiecone czasom pobytu Mickiewicza w Paryżu.  
/"Le Figaro" 6 I /



P O L S K A

Prześladowania kościoła w Polsce  
-----

Mnożą się wiadomości z Polski o prześladowaniach kościoła. Na Pomorzu i na Śląsku masowo aresztuje się ciągle księży. Burmistrz niemiecki Cieszyna oświadczył, że duchowieństwo polskie powinno przestać istnieć, ponieważ brało czynny udział w obronie Polski. W Kościanie 18 obywateli miejscowych rozstrzelano, a proboszcza zmuszono do kopania im grobów. Kościoły w Poznaniu są tylko 2 dni w tygodniu otwarte. Na zachodzie Polski prześladowania religijne ze strony Rosjan także są na porządku dziennym. W szkołach nauka o komunizmie zastępuje naukę religii.

/PAT, Londyn, 5.I./

Angers tymczasową stolicą Polski  
-----

W związku z podpisaniem przez premiera Daladier i premiera Sikorskiego układu wojskowego francusko-polskiego "Le Journal" wysłał do Angers swą korespondentkę Claude Tilly, która w pierwszym nadesłanym felietonie, zamieszczonym na pierwszej stronie tego dziennika opisuje swe wrażenia z tymczasowej stolicy Polski i zdaje relacje z rozmów, przeprowadzonych z niektórymi przedstawicielami rządu polskiego i członkami korpusu dyplomatycznego, akredytowanymi przy rządzie polskim w Angers .

/Le Journal z 5.I./

Przesiedlanie Niemców na ziemie polskie  
-----

Reemigracja Niemców z Litwy ma się rozpocząć w kwietniu i trwać dwa miesiące. Część ich będzie osiedlona na Suwalszczyźnie.

Do I stycznia 20.405 Niemców z Wołynia i Małopolski Wschodniej przybyło do obozu w Łodzi. Część ma być podobno skierowana do Niemiec.

/L'Ordre, 6.I./

Ucieczka 50 Polaków z obozów dla jeńców  
-----

"N.Y.Herald Tribune" w krótkich wiadomościach wspomina o ucieczce 50 Polaków z niemieckich i sowieckich obozów dla jeńców do Londynu i o ich zamiarze zaciągnięcia się do armii polskiej we Francji.

/N.Y.Herald Tribune, 6.I./

PRZEGLĄD OGÓLNY

Prasa amerykańska

Ameryka walczy z niemieckim "Bundem"

W ślad za skazaniem na 5 lat więzienia przywódcy "Bundu" Fritza Kuhna, za sprzeniewierzenie, aresztowano jego zastępcę, sekretarza niemieckiego związku w Stanach Zjednoczonych, Mr. James Wheder - Hill'a. Wymieniony jest oskarżony o fałszywe zeznania w czasie procesu Kuhna. Sledztwo wdrożone jest przez prokuratora okręgu nowojorskiego, Thomas'a E. Dewey/prawdopodobnego kandydata republikanów na prezydenta Stanów/.

Według Havasa, tygodnik Bundu "Weckaufruf und Beobachter" oskarża dowództwo marynarki Stanów Zjednoczonych o informowanie aliantów o rejsach niemieckich okrętów i statków. Tygodnik ten podnosi, że nie tylko marynarka, ale cała Ameryka nie jest neutralna i usposobiona wrogo przeciwko Niemcom.

Cytowane są następujące wypadki: uwięzienie Kuhna, reakcja Ameryki na samobójcze zatopienie okrętu "Graf Spee", zatrzymanie w porcie statku Bremen przed wojną i zatopienie statku "Columbus", - jako dowody jaskrawej "antypatii" Amerykanów do Niemiec. W sprawie statku "Columbus", tygodnik niemiecki obwinia marynarkę amerykańską, że zawiadomiła aliantów, gdzie ten okręt znaleźć. /Herald-Tribune 29 XII 39./

Orgia szaleństwa totalitarnego

Dorothy Tompson, przedstawicielka amerykańskiego liberalizmu postępowego, pisze w paryskim "Herald-Tribune" o wojnie prowadzonej przez państwa totalitarne, jako o "agresji przeciw każdej ludzkiej inteligencji, do której dochodzi słowo mówione czy drukowane".

Autorka mówi, że ta strona konfliktu jest gorsza, aniżeli fakty "niespodzianych i nie wypowiedzianych wojen prowadzonych przez potężne mocarstwa przeciw słabym sąsiadom, albo rzezi zaskoczonych i bezsilnych mieszkańców, kobiet i dzieci, bombardowanych z powietrza".

Seria agresji w Europie, - w Austrii, Czecho-Słowacji, Albanii, Polsce i Finlandii, - była czymś więcej, niż atakami na te narody. Towarzyszyła im szatańska walka z inteligencją i prawością. Środki komunikacji i porozumienia się zostały użyte dla celów korupcji.

Miss Thompson określa to jako "plagę kłamstwa", która przechodzi z drukowanego słowa do mózgu i stwarza w milionach ludzi epidemię szaleństwa. Dla ilustracji podaje na-

stepujace przyklady:

"The Daily Worker" drukuje wielki napis - Armia czerwona odparla wojska finskiego najezdcy-.

Amerykanski komunista Mr. Brovdes przemawia na zebraniu w uniwersytecie Yale, nowiac o wielkiej misji pokojowej Rosji.

Niewypowiedziana wojna, ktora panstwo 165 milionowe narzucilo znicnacka panstwu, zalodwio 4 milionowemu, ma byc kruczata pokoju.

W Niemczech kola hitlerowskie bronia improzy rosyjskiej i okreslaja opor Finlandii jako prowakacje i rezultat podjudzenia przez krwiozercze panstwa.

Nie ma rozniczy miedzy technika rosyjska, a niemiecka. "Te same zadania; te same grozby, ta sama poza oswobodziciela". Ta sama procedura przeciwko Finlandii, jak przeciw Austrii, Czechoslowacji i Polsce. Poprzedza ja i towarzyszy jej stale, "plaga klanstw".

W Niemczech nie dosyc bylo organizowac najbrutalniejsze przesladowania; ale teraz zmusza sie przyzwolonych obywateli do pisania sprostowan i klanliwych zaprzeczen przeznaczonych dla propagandy zagranicznej.

W jednej z powiesci Dostojewskiego prorok nihilizmu, Szygalow, odslania swoj plan zniszczenia caloj cywilizacji i zaloca metode krzyczenia i rzucania potwarzy: - "Wzniesciny ognie, stworzyny wieści i legendy. - " Caly swiat jest dzis zagrozony tym nihilizmem.  
/Herald-Tribune, Paryz 5.I.40/

U w a g a: Stanowisko wplywowej dziennikarki Dorothy Thompson jest charakterystyczne. Widocznie opinia amerykanska zaczyna sie klarowac.

Prasa francuska

---

Ponowny głos niemiecki o własnych trudnościach

---

Agencja Radio donosi z Londynu:

Po ostatnim artykule dr E. Helfferich w "Vierjahresplan", traktującym otwarcie o bolączkach niemieckiego handlu morskiego /podany w naszym sprawozdaniu/ ukazał się obecnie podobny głos w "Deutsche Allgemeine Zeitung" pióra jednego z największych autorytetów gospodarczych Niemiec, Józefa Winschuh. Stwierdza on m.i.

"Jest rzeczą pilną, abyśmy sobie zdali sprawę z tego, że wojna ekonomiczna staje się coraz bardziej poważna i jeżeli ten rodzaj wojny będzie trwał jeszcze jakiś czas, nasze straty /gospodarcze/ będą większe niż na froncie wojskowym. Popełnilibyśmy wielki błąd, oddając się złudzeniom."

Dalej pisze: "Handel samochodowy i stacje benzynowe były zmuszone zlikwidować swoje interesy. Wiele magazynów będzie musiało zrobić tak samo po Bożym Narodzeniu."

/Agencja Radio z 4.I./

Aktywność dyplomatyczna Japonii na Bałkanach

---

Depesza z Konstantynopolu do Londynu donosi o wielkiej aktywności przedstawicieli dyplomatycznych Japonii w stolicach państw bałkańskich. Japończycy stworzyli w Sofji specjalne centrum działalności. Japonii zależy na zbadaniu nastrojów antybolszewickich państw bałkańskich, a dyplomatom japońskim przypisuje się chęć inspirowania nowego bloku tych państw.

/Agencja Radio z 5.I./

Biała księga

W sprawie układów angielsko-sowieckich

---

Według notatki podanej przez "Figaro" redaktor polityczny "Timesa" pisze: "Oczekuje się, że będzie księga opublikowana w najbliższych dniach na temat układów angielsko-sowieckich w ciągu ubiegłego lata. Należy przypuszczać, że będzie zawierać sprawozdanie z wysiłków robionych przez Sowiety w ciągu tych rozmów, aby przekonać rząd brytyjski o konieczności dania ekwiwalentu, za to co by odpowiadało swobodnej akcji w stosunku do "inlandii i krajów bałtyckich, bez czego nie mogłyby być rozważane życzenia rządów tych państw. Niepowodzenie tych usiłowań było główną przyczyną zerwania układów."

/Le Figaro, 5.I./

Prasa francuska

Krol Karol zwiedza Besarabie i Bukowine

Krol Karol udal sie w towarzystwie p. Tatarescu + bm do Czerniowice i Chisinau, gdzie bedzie przydo-  
wal uroczystosci poswiecenia wody odbywajacej sie  
w Rumunii corocznie w Trzy Krole. Stad Krol uda sie  
do Besarabii. Ta poltroz uzupelni logicznie serie  
wizyt, jakie krol rumunski odbyl w ciagu ostatnich  
dnu tygodni na roznych granicach panstwa.  
/L'Ordre z Bukaresztu 6 I 40/

Zmiana Gabinetu belgijskiego

Premier belgijski Pierlot, ktoremu krol powie-  
rzyl misje utworzenia rządu, uformowal nowy Gabinet  
pod swoim kierownictwem.

Zmiana rządu spowodowana byla glownie przyczy-  
nami natury finansowej, oraz presja opinii publicz-  
nej, domagajacej sie utworzenia rządu o mniejszej  
liczbie ministrow, a za to bardziej zwartego i zdol-  
nego do szybszej dzialalnosci.

Nowy Gabinet Pierlot sklada sie z 14 ministrow  
zamiast 18. Opiera sie on na tych samych podsta-  
wach politycznych, co Gabinet poprzedni i sklada  
sie z dawnych ministrow, z wyjatkiem sen. Matagne,  
ministra robot publicznych, ktory jest nowa postacia  
w tym rządzie.

Sprawy zagraniczne znajduja sie nadal w rekach  
min. Spaaka.

/Le Petit Journal, Le Matin i inne 6 I 40/

Prasa niemiecka

Niemcy groza Turcji

Glos niemieckiego dziennika oficjalnego

W "Völkischer Beobachter" ukazal sie artykul  
wstepny pibra Alfreda Püllmanna, ktory podajemy  
w streszczeniu:

Wojskowe przygotowania mocarstw zachodnich  
na Bliskim Wschodzie przybieraja ostatnio rozmiary,  
ktore powaznie "niepokoja" panstwa sasiednie. Anglia  
przygotowuje teren do realizacji swoich planow, ktore  
sa jasne, jezeli uswiadomic sobie przeciwnostwa angielsko-  
rosyjskie i angielsko-wloskie we wschodniej czesci Morza  
Srodlonowego.

W Turcji ze śmiercią Ataturka zapożyczano już zupełnie, że Anglia już przez długi czas dążyła do rozbięcia imperium tureckiego, co wreszcie osiągnęła w czasie wielkiej wojny. "Inaczej nie byłoby możliwe, żeby obecny turecki minister spraw zagranicznych Sarazoglu składał przed paru dniami korespondentowi neutralnego dziennika oświadczenia, które nie wykazują prawie żadnego zrozumienia dla faktycznej sytuacji Turcji."

Czy Turcja wie, czego Anglia właściwie chce? "Kontroli cieśnin morskich, zabezpieczenia drogi lądowej do Indii i rozpetania nowych konfliktów, aby rozszerzyć teren wojny. Polityka ta czyni z Anglii naturalnego rywala Rosji, która kładzie bardzo wielką wagę na to, aby cieśnin nie oddać mocarstwu, które tej pozycji mogłoby użyć do zwalczania polityki rosyjskiej."

Anglia nie może dziś osiągnąć tego celu własnymi siłami i stąd układ z Turcją, za który zapłaciła Francja odstąpieniem Sandzaku Aleksandrety. "Turcja, która niegdyś po zwycięstwie Ataturka udzieliła pierwszej pomocy politycznej Rosji, która po wojnie mogła liczyć na pomoc rosyjskiego sąsiada w każdej poważnej sytuacji, zdobyła wprawdzie przez ten pakt sojusznika, który codziennie stawia większe zadania, ale za to straciła przyjaciela i wielką sympatię."

Autor dochodzi do kapitalnego punktu swoich rozważań: kuszenia Turcji. Piszemy on:

Turcja pewnie liczy na nagrodę za swoją wierność wasala, ale każde zadanie, któreby rząd turecki zameldował w Londynie oznaczałoby praktycznie rezygnację Anglii, tego właśnie państwa, które chce przy tym najwięcej zarobić."

Anglia rozbiła państwo Osmanów, aby zabezpieczyć sobie posiadanie pól naftowych w Kirkut i Mosulu. Utworzyła terytoria zależne, jak Transjordania, Palestyna i Irak, aby zabezpieczyć drogę do Indii. "Obszary te stanowiły niegdyś, prawie bez wyjątku, części składowe Turcji. Turcja nigdy nie zrezygnowała z partią na południe/Drang nach Süden/. I dla niej Sandzak Aleksandrety to tylko odskocznia do dalszej ekspansji w kierunku na Dżesirah, Aleppo, albo jak niektórzy marzą nawet do Mosulu. A więc innymi słowami: Turcja znajduje się przed życiową arterią Wielkiej Brytanii na obszarach Wschodu Morza Śródziemnego. Czy Ankara naprawdę myśli poważnie, że Anglia pozbedzie się tej podstawy do egzystencji, aby dotrzymać jakichś podstępnych obietnic wobec Turcji?"

"Taki jest nonsens, który leży u podstawy angielsko-francusko-tureckiego układu. Turcja posiada w Rosji sąsiada, który

nie ma żadnych aspiracji w stosunku do Mesulu i Aleppo, a z którym porozumienie w sprawie cieśnin zawsze było możliwe, gdyby Turcja uwzględniła umiarkowane postulaty sowieckich interesów/Montreux/".

Turecja jednak dała się nakłonić do zrezygnowania ze swojej pozycji kluczowej między wielkimi mocarstwami. Włochy odczuły ostrze układu z aliantami. "W ten sposób zycziwa, a co najmniej neutralna postawa Włoch w stosunku do Turcji jest poważnie naruszona. Zupłynie nie mówić już o Rosji, a to wszystko - aby jeszcze raz podkreślić tylko dla osiarniecia pozornych korzyści, których Turcja w obecnej konstelacji nigdy nie otrzyma, a które przy przeciwnych założeniach przypadłyby jej nakprawłopodobniej naturalnym porządkiem rzeczy.

"W przyszłości jednak nie będzie można w Ankarze zapomnieć, że Niemcy są związane z Rosją przyjaznia, której żywotna siła została wielokrotnie wykazana w ciaru ostatnich niesioicy, oraz, że między Niemcami i Włochami os jest nadal decydującym elementem wzajemnych stosunków. Tak na ówrot wyplada pomoc brytyjska w krytycznym wypadku, tego Polska jest tego dość wymownym przykładem. Vestigia terrent.  
/Voelkischer Beobachter 3 I 1940/

Nr. 79 z 6.I.1940.

Wiadomości różne

Możliwości współpracy gospodarczej  
niemiecko - rosyjskiej

Dnia 3.I. po raz pierwszy zostały ogłoszone przez Rzeszę konkretne dane o dostawach towarów, przyrzeczonych Niemcom przez Rosję. Rosja miała zgodzić się na następujące dostawy:

Milion ton paszy zbożowej, 500.000 ton rolniczych produktów oleistych, 600.000 ton soi, 900.000 ton nafty, 150.000 ton bawełny, 1200 kg platyny i miedzi za sumę 3 milionów marek złotych.

Informatorzy Agence Radio /która donosi o tym z Nowego Jorku/ stwierdzają, że ilości te zostały poważnie zredukowane, a poza tym wydają się jeszcze zbyt wygórowane, aby mogły być zrealizowane.

900.000 ton nafty nie stanowi wiele, jeżeli się zważy, że najostrożniejsi obserwatorzy oceniają zapotrzebowanie Niemiec na co najmniej 20 milionów ton. Dostawa bawełny w ilości 150.000 ton to również niewiele, a nie wiadomo przy tym, czy Rosja będzie mogła dostarczyć tej ilości, kiedy cały jej wywóz bawełny w r.1939 nie osiągnął tej cyfry.

Bardzo ważne jest jednak, że na ogłoszonej liście nie figurują jednak surowce o kapitalnym znaczeniu. Na próżno szuka się rud nie żelaznych. Wiadomo jednak, że Rosja sama zawsze już musiała importować miedź, cynk, cyn... Argument ten jednak nie może być zastosowany do manganu, który Sowiety produkują w wielkiej ilości. Niemcy kupowały mangan rosyjski od dawna i potrzebują go dziś bardzo przy fabrykacji specjalnych gatunków stali.

Jeżeli więc ogłoszona przez Niemcy lista jest kompletna /a nie widać powodu, dlaczego nie mieliby się chwalić swoim sukcesem/ to znaczy to, że albo Rosja potrzebuje całej produkcji manganu dla siebie, albo nie chce go kazać dostarczyć.

Trzeba wziąć także pod uwagę, że wymienione ilości zostały ustalone prawdopodobnie przed uświadomieniem sobie przez Sowiety trudności pokonania Finlandii a wobec tego pewnie i ten układ nie będzie w całości wykonany.

Nie wiadomo dalej, co Niemcy będą wywozić do Rosji zamian za dostawy rosyjskie, prawdopodobnie wyroby gotowe,



Wiadomości różne  
-----

ale rokowania gospodarcze w Moskwie nie dały jeszcze pod tym względem definitywnych rezultatów.

-----

W związku z zagadnieniem gospodarczej pomocy rosyjskiej dla Niemiec ciekawa rozprawa ukazała się w amerykańskim czasopiśmie "Foreign Affairs" pióra B.C. Hoppera prof. uniwersytetu Harvard. Streszczenie tego artykułu zamieszcza "Neue Zürcher Zeitung".

Hopper prowadził kilkuletnie prace badawcze w Rosji nad gospodarką sowiecką i uważany jest za dobrego znawcę tych stosunków. w swoich rozważaniach posługuje się wyłącznie oficjalnymi statystykami rosyjskimi i niemieckimi. Dochodzi on do wniosku, że Rosja nie może dać skutecznej pomocy Niemcom na wypadek krótkotrwałej wojny z wielkimi akcjami ofenzywnymi. Gdyby jednak wojna trwała długo, tak, żeby Niemcy miały czas tworzyć zapasy wojenne i przeorganizować oraz rozbudować przemysł i komunikację rosyjską przez swych fachowców, to - zdaniem Hoppera - pomoc rosyjska może mieć decydujący wpływ na wynik działań wojennych na zachodzie.

Hopper wskazuje na to, że Rosja nie posiada obecnie żadnych poważniejszych nadwyżek eksportowych a poza tym rozporządza zupełnie niedostatecznymi środkami transportowymi. Inżynierowie niemieccy musieliby mieć conajmniej dwa lata czasu, aby rozbudować przemysł i komunikację rosyjską. Obecnie koleje rosyjskie mogłyby dostarczyć zaledwie drobnej części potrzebnych towarów na granicę polską względnie niemiecką tak, że Niemcy z koniecznego dla nich importu /tłuszcze, oleje, rudy żelazne i manganowe/ mogłyby tylko mangan otrzymać w poważniejszych ilościach. /Jeżeli chodzi o mangan por. poprzednie informacje Ag. Radio/. Dotąd na 425.000 ton manganu sprowadzanego przez Niemcy w czasach pokojowych, Rosja mogła im dostarczyć zaledwie 60.000 ton.  
/Agencja Radio z 4.I. i Neue Zürcher Zeitung z 30.XII.39/

## Dział IV

D O D A T E KWłochy ida swoja własna droga

Mowe hr. Ciano z 16 XII 39 oraz przemówienie papieża do pary królewskiej w Watykanie należy uważać za głos i wolę całego narodu włoskiego. Narod, rząd, dom panujący i kościół są we Włoszech jednomyślnie za kontynuowanie dotychczasowej polityki nie brania udziału w obecnej wojnie i pragną szczerze powrotu pokoju na świecie. Nie należy jednak z tej pokojowej woli Italii wyciągać fałszywych wniosków co do jej zamiarów i dążeń w obecnej wojnie. Włoska polityka jest zbyt skomplikowana, żeby ją można sadzić z pryncyptywnego punktu widzenia sympatii i antypatii dla tej lub innej ze stron wojujących.

Zagranica zwróciła głównie uwagę na ten ustęp z mowy hr. Ciano, w którym wyraził zdziwienie Włoch z sojuszu i współpracy między Rzeszą i Sowiecami. Świat dopatrywał się tu rewelacji: budował na niej hipotezy o ewentualnych zmianach w niemiecko-włoskich stosunkach. Ze strony włoskiej zdecydowanie temu zaprzeczono i podkreślono, jak to i hr. Ciano zrobił w swojej mowie, że włosko-niemiecki sojusz pozostaje nadal w mocy.

Ze Włochy trzymają się tego sojuszu, mimo nie brania udziału w wojnie, na logiczne i realne przyczyny. Polityka Włoch, ostatnich 20 lat opiera się, jak wiadomo, na fakcie, że naród i rząd włoski są zdania, iż Wersal obszedł się z Italią "prawie równie źle jak ze zwycięzonymi monarchiami środkowo-europejskimi". Z tego względu Włochy od lat uparczywie dąży do rewizji ustalonego wówczas podziału ziemi. Na tej wspólnocie dążeń rewizjonistycznych opiera się przede wszystkim ich sojusz z Niemcami. I Włochy będą się trzymały tego sojuszu - co do tego nie należy sobie robić żadnych iluzji - jeżeli chodzi o ich całkowalność dyplomatyczną przypuszczalnie tak długo, aż obecna wojna tak czy inaczej dobiegnie końca.

Z tego stwierdzenia nie należy znowu wyciągnąć wniosku, że Włochy bezkrytycznie sekundują Rzeszy. Ze tak nie jest, świadczy o tym postawa Włoch od wybuchu wojny. Ale samodzielność włoskiej polityki zagranicznej występuje najplastyczniej w stosunku do Sowieców; gdzie nie powoduje się ona ani niemieckimi, ani angielsko-francuskimi sugestiami; lecz idzie całkowicie własną drogą. Włochy nie zgadzają się w żadnym razie z niemiecką polityką w odniesieniu do Rosji i w stosunku do komunizmu nie uznają "berlińskich kompromisów"; równocześnie jednak usiłują się dystansować od nowej antyrosyjskiej polityki Anglii i Francji i w żadnym razie nie identyfikować z rezolucjami tych państw w sprawie fińskiej. Hr. Ciano nie wspominał w swojej

D O D A T E K

nowie ani słowem sowieckiej napasei na Finlandie. To nie był przypadek. Wskazuje to na to, że Włochy pragną w fisko-rosyjskim konflikcie, jak we wszystkich innych współczesnych kwestiach politycznych pozostać na gruncie realnych faktów i możliwości. Włosi sympatyzują z Finami, liczni włoscy lotnicy udali się już do Finlandii, ale Włochy nie są w stanie wysłać armii na daleką zimną północ; gdzie warunki klimatyczne ciężkie są nawet dla Rosjan. Zresztą Anglia i Francja nie zerwały jeszcze z Sowietami. A jeżeli się nie jest zdecydowanym pójść na całego - powiadają w Rzymie - lepiej milczeć i nie wywoływać bez powodu konfliktu z Sowietami.-

Zachowując oficjalnie tak powściągliwą postawę w sprawie fińskiej, Włosi myśleli naturalnie także o Balkanach, o zagrażającym im bolszewizm i o konieczności utrzymania pokoju w tej części Europy. Włosi wiedzą bardzo dobrze, że sytuacja na półwyspie bałkańskim jest nadal bardzo niebezpieczna i że może każda dzień spowodować eksplozję. Najbardziej eksponowana jest rumuńsko-sowiecka granica. Wielu znawców obecnych stosunków sądzi, że im gorzej się bolszewikom powodzi w Finlandii, tym prędzej zechcą oni odzyskać pretiz, stracony na północy, zdobywając na południu i zdecydują się na zaatakowanie Rumunii. Równie możliwe jest jednak porozumienie sowiecko-rumuńskie w sprawie Besarabii, awtedy Włochy, które zawsze propagowały pokojową rewizję granic, nie mogłyby teoretycznie rzecz biorąc się temu sprzeciwić. A kto może zareczyć, czy Sowiety nie zmuszą Rumunii nie tylko do oddania im Besarabii; lecz także do zrobienia innych wojskowych i politycznych koncesyj, analogicznych do tych, jakie wymusiły na państwach bałtyckich? Z tego względu Włosi pragną, żeby jak najdłużej nie się nie zmieniło w sprawie Besarabii, żeby mogło uruchomić lawinę i zniszczyć z takim trudem utrzymywany pokój na Balkanach. - Złe się stało, - powiadają w Rzymie - że Niemcy "wywołali rosyjskiego niedźwiedzia z jego nory"; ale teraz należy unikać zachęcenia go do dalszych ekstorsji przez okazanie mu zbyt wielkiej przychylności lub wrogości.- Ta argumentacja Włoch powoduje wielką rezerwę i powściągliwość ich polityki bałkańskiej, jak długo zagrożenie potencjalne nie przechodzi w stan zapalny.

A jeżeli lepiej jest nie robić sobie żadnych iluzji co do możliwości zmiany polityki włoskiej w stosunku do narodowo-socjalistycznych Niemiec, w stosunku do fińskiej walki i do bolszewickiej Rosji, to tym bardziej odnosi się to do wszystkich spraw śródziemnomorskich. Te sprawy stanowią alfa i omega polityki włoskiej i to, że w ostatnim czasie cicho się zrobiło dokola problemów Suez, Tunisu itp., nie powinno zwiastować z tropu.- Te sprawy stanowią też najczulszy punkt polityki włoskiej, czego nie rozumie-

D O D A T E K

ja nieraz nawet tak mędrzy politycznie Anglicy. Niedawno temu, na przykład, miesięcznik angielski "Nineteenth Century" w ostatnim numerze / stwierdził, że celem wojennym mocarstw zachodnich jest "ustanowienie raz na zawsze angielsko-francuskiej supremacji na Morzu Środiennym". -- Ta z pewnością zupełnie nie oficjalna i w niewłaściwym czasie opublikowana opinia angielskiego czasopisma wywołała we Włoszech duże rozgoryczenie. Pan Gayda udzielił w "Giornale d' Italia" włoskiej odpowiedzi, idącej - jak wiadomo - w tym kierunku, że nie Anglia i Francja, lecz jedynie Włochy mają żywotne interesy na Morzu Środiennym i że dlatego jedynie one mają prawo tutaj do pozycji uprzywilejowanej.

Ta angielsko-włoska dyskusja prasowa oświetla najlepiej obecną sytuację europejską: Włochy idą w sprawach śródziemnomorskich, jak i innych, własną drogą. Nie jest ona absolutnie wspólną drogą z Niemcami, ale nie oznacza ona także zbliżenia do mocarstw zachodnich. To stwierdzenie jest ważne dla zrozumienia rozwoju stosunków w Europie w 1940 roku. /Die Weltwoche z Rzymu 29.XII.39./